

Andrzej Siemieniewski *Stwórca i ewolucja stworzenia*

Fronda, Warszawa 2011, ss. 237

DOI: 10.34839/wpt.2012.20.1.237-240

W roku 2009, z okazji dwustulecia narodzin Karola Darwina i 150. rocznicy wydania dzieła *O powstawaniu gatunków*, corocznie obchodzony 12 lutego Dzień Darwina przekształcił się w święto całoroczne, któremu towarzyszyły liczne publikacje i imprezy organizowane na całym świecie. Rocznice te stały się także kolejną okazją do ożywionej dyskusji na temat stosunku teorii ewolucji do inspirowanej chrześcijaństwem wizji początków świata, życia i człowieka. Książkę bp. A. Siemieniewskiego *Stwórca i ewolucja stworzenia* można uważać za jeden z głosów w tej dyskusji. Publikacja stylistycznie i treściowo stanowi swego rodzaju kontynuację wydanej w 2009 r. innej książki poświęconej dziejom związków wiary i wiedzy oraz ich roli w budowaniu duchowości. Ukazała się ona nakładem również tego samego wydawnictwa Fronda pod tytułem: *Ścieżką nauki do Boga. Nauki przyrodnicze i duchowość w starożytności i w średniowieczu*.

Celem, jaki obecnie przyświecał autorowi, było ukazanie poglądów najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich na temat możliwości uniesprzecznienia prawd wiary z teoriami nauk przyrodniczych w tym, co dotyczy genezy i rozwoju świata empirycznego. Znajomość tychże poglądów dostarcza przesłanek historycznych do niezwykle istotnej polemiki ze współcześnie rozpowszechnianymi stereotypami, które w sposób krzywdzący ukazują rzekome obawy czy też wręcz wrogość chrześcijan wobec ustaleń i hipotez nauk przyrodniczych. Realizując tak wyznaczony cel, autor zwraca szczególną uwagę na sposób czytania Księgi Rodzaju przez kolejne pokolenia tych chrześcijan, którzy wierni najlepszej tradycji intelektualnej w swoim myśleniu o rzeczywistości starali się harmonizować aktualny stan nauk przyrodniczych z teologiczną interpretacją tekstów biblijnych. Swoje poszukiwania autor dzieli na trzy etapy. Najpierw w okresie od czasów współczesnych do epoki K. Darwina przygląda się chrześcijańskiej recepcji ewolucjonizmu. Następnie podąża tropem wielkich interpretacji biblijnych opisów stworzenia w średniowieczu, by na koniec wyruszyć na poszukiwanie starożytnych kryptoewolucjonistów.

W części I: *Wojna, rozejm czy współpraca?*, bp Siemieniewski dokonuje – jak sam przyznaje – nieco jednostronnego i wybiórczego przeglądu tekstów z okresu od II połowy XIX w. do końca XX w., z zamiarem ukazania nade wszystko pokojowej koegzystencji XIX-wiecznego ewolucjonizmu z myślą katolicką. I tak, na wstępie omawia odnoszące się do problemu teorii ewolucji fragmenty *Dogmatyki katolickiej* W. Granata z połowy XX w., by z kolei przejść do piśmiennictwa tzw. szkoły jezuickiej, gdzie koncentruje się

na tekście *Filozofii wieczystej w zarysie* F. Kwiatkowskiego. Rozwijając swoją prezentację, ukazuje podejście do problemu darwinizmu w publikacjach katolickich apologetów. Czyni to na przykładzie dzieła z 1918 r. *Apologetyka podręczna. Obrona wiary katolickiej z odpowiedziami na zarzuty*, jak również w oparciu o ciekawe spostrzeżenia współczesnego apologety S. Barra. W kolejnym etapie swoich rozważań autor pochyła się między innymi nad treścią hasła *evolution* w słynnej *Encyklopedii katolickiej (Catholic Encyclopedia)* wydawanej w Stanach Zjednoczonych w latach 1907–1912. Konsekwentnie cofając się w czasie, w ślad za autorem wędrujemy do wieku XIX, gdzie spotykamy współczesnego Darwinowi S.G. Mivarta, który wkrótce po opublikowaniu *On the Origin of the Species* wydał swoje *On the Genesis of the Species*. W dziele tym, powołując się na wybitne autorytety, podjął on próbę uniesprzecznienia teorii ewolucji z katolickim rozumieniem aktu stworzenia. W tak nakreślonej perspektywie szeroko komentowane przesłanie Jana Pawła II do członków Papieskiej Akademii Nauk czy też wypowiedź Ch. Schönborna dla gazety „New York Times” z 2005 r. nie jest – zdaniem Autora – niczym innym, jak tylko prostą kontynuacją nauczania Kościoła, który widząc pozytywy teorii ewolucji, stara się nie zamykać oczu na jej ewentualne niedostatki. W kolejnym rozdziale tej części książki: *Teologia Karola Darwina*, czytelnik podąża tropem dwóch cytatów, które ten angielski uczony umieścił przed stroną tytułową swego słynnego dzieła *O pochodzeniu gatunków*. Cytaty te mają charakter na wskroś religijny i bynajmniej nie pozwalają umieścić K. Darwina w jednym szeregu z wojującymi ateistami, którzy w okresie późniejszym obficie czerpali z teorii ewolucji dla uzasadnienia swoich antychrześcijańskich tez. Analiza treści wybranych przez Darwina fragmentów z dzieł W. Whewella oraz F. Bacona poniekąd zmusiła autora do podjęcia problemu natury Bożego działania w ewolucyjnym ciągu zdarzeń. Dla zobrazowania tej ważkiej kwestii posłużył się on bardzo pomysłowymi metaforami *księgi* i *budowli*. Przenośnie owe świetnie ilustrowały wzajemne przenikanie dwóch uzupełniających się porządków poznawczych: właściwego naukom przyrodniczym oraz typowego dla religii i teologii. Rozumienie specyfiki każdego z nich jest niezwykle ważne, gdyż stanowi klucz do właściwej interpretacji ewolucjonizmu. Interpretacja ta, będąc daleką od takiej koncepcji stwórczego działania Boga, którego istotną częścią byłaby sekwencja cudownych interwencji wplecionych w ciąg ewolucyjnych przemian, lansuje pogląd, że jeden potężny akt stworzenia wystarczy do wyjaśnienia całego cyklu przemian. Egzemplifikację tego rodzaju myślenia w epoce przedarwinowskiej autor odkrywa w jednym z dzieł F. Suareza. W podobnej perspektywie sytuują się poglądy grupy pisarzy chrześcijańskich, odnoszących się z dużą sympatią do twórczości angielskiego biologa (A. Gray, H.W. Beecher, A. Gaudry, H. Dorlodot, autorzy *The Fundamentals*). Prezentacja ich stanowiska kończy omawianą część książki.

Ewolucja nauk przed naukową ewolucją to tytuł części drugiej, na początku której autor, zaintrygowany omówioną już wcześniej myślą F. Bacona o dwóch księgach („księga Bożych słów” i „księga Bożych dzieł”), polemizuje z rozpowszechnionym w pewnych kręgach chrześcijan (m.in. wśród niektórych zwolenników teorii inteligentnego projektu) poglądem, głoszącym, że śladów mocy stwórczej Boga należy szukać nade wszystko tam, gdzie rozum człowieka staje bezradny w procesie naukowego wyjaśniania natury rzeczy. Konsekwencją takiego rozumowania jest dość dziwna wizja przyrody, w której aż roi się od nadprzyrodzonych interwencji Bożych. Pochodną tejże wizji jest obraz Boga, który z wszechpotężnego Stwórcy przeistacza się w *God of the gaps*, czyli staje się swego rodzaju nieustannym poprawiaczem swojego własnego dzieła. Tymczasem, przytaczane przez bp. Siemienińskiego historyczne świadectwa myśli chrześcijańskiej (św. Augustyn, Teofil, św. Ireneusz, Nowacjan, św. Grzegorz Cudotwórca, Atanazy, Jan Chryzostom, Jan Szkot Eriugena, Hugo od św. Wiktora, św. Bonawentura, św. Tomasz z Akwinu, Tomasz a Kempis, Raymund Sebundus, F. Bacon, Galileusz) ukazują przyrodę w kategoriach *księgi natury*, w której podobnie jak w Biblii Bóg objawia się jako Stwórca, który stoi ponad wszystkimi przyczynami bezpośrednimi jako ich najwyższa i ostateczna racja, dzięki czemu porządek przyrody i porządek nadprzyrodzony w niczym sobie nie przeczą, lecz stanowią dwa harmonijnie dopełniające się aspekty tej samej rzeczywistości. Kolejne rozdziały tej części książki przynoszą ze sobą nieco obszerniejsze omówienie znanych z chrześcijańskiej literatury przykładów rozumienia przyrody jako księgi natury o Bogu Stworzycielu. Na początku zapoznajemy się z osadzonymi w kontekście Księgi Rodzaju refleksjami Mikołaja Kuzańczyka i jego renesansowymi metaforami. Z kolei św. Bonawentura w swoich licznych dziełach w sposób bogaty i wieloaspektowy ukazuje chrześcijańskie rozumienie przyrody. Natomiast w pismach św. Tomasza z Akwinu widzimy konkretną aplikację Augustyńskiej zasady: *non quaeritur miraculum, sed quid natura rerum habeat* do interpretacji biblijnej epopei stworzenia. Na zakończenie tej części książki autor podąża w swoim marszu pod prąd historii tropem przemyśleń Alkuina z Yorku, zawartych w jego *Interrogationes et responsiones in Genesis* oraz Bedy Czcigodnego z jego *De sex dierum creatione*. Widać jasno, że w każdej z omówionych prób rozumienia przyrody, główny wysiłek intelektualny ogniskuje się wokół synchronizacji biblijnego przesłania o stworzeniu z ówczesnym stanem wiedzy o świecie.

W części III: *Starożytni kryptoewolucjoniści*, autor omawia poglądy tych myślicieli chrześcijańskiej starożytności, którzy komentując pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, swoją umysłowością położyli podwaliny pod późniejsze harmonizowanie stwarzania i ewolucjonizmu. Z omówionych na wstępie *Homilii o sześciu dniach stworzenia* św. Bazylego Wielkiego wyłania się obraz Boga jako Stworzyciela i Artysty, którego dziełem jest świat uporządkowany według logicznych i harmonijnych praw przyrody i przez to właśnie zrozumiały dla

człowieka. Co ciekawe – podkreśla autor – już w starożytności chrześcijańskiej dość rozpowszechniony był pogląd, wedle którego powstanie świata nie było uważane za jednorazowy akt, lecz raczej rozumiano je jako ciągły proces. Ponadto ówczesne przyrodznawstwo stało się dla wielu myślicieli kryterium interpretacyjnym tekstu biblijnego w kwestiach odnoszących się do zjawisk przyrodniczych. W takim to klimacie intelektualnym sytuuje się twórczość św. Augustyna, w którego komentarzu do *Genesis* autor poszukuje najcenniejszych myśli odnoszących się do analizowanych w książce kwestii. Z faktu, że św. Augustyn systematycznie powoływał się na opinie pogańskich astronomów i matematyków, bp Siemieniewski wysuwa ważny wniosek egzegetyczny: interpretacja Biblii musi się rozwijać wraz z rozwojem nauk przyrodniczych. Omówienie *In Genesis homiliae* Orygenesa i jego alegorycznej oraz duchowej metody interpretacji świętego tekstu, kończy obecną i zarazem ostatnią część książki.

Wartością niejako dodaną publikacji bp. Siemieniewskiego jest fakt, że w przypisach czytelnik może znaleźć dużą część cytowań w oryginalnym brzmieniu. Oprócz niewątpliwych walorów merytorycznych na uwagę zasługuje również i to, iż w obszernej bibliografii obok klasycznych not można także znaleźć umieszczone równolegle odnośniki do odpowiednich stron internetowych. Jedno i drugie w swoim bogactwie stanowi zachętę i daje możliwości do dalszych poszukiwań.

Książka bp. Siemieniewskiego, stanowiąc ważki przyczynek do poznania dziejów myśli chrześcijańskiej, jest także doskonałym świadectwem, głoszącym, że – jak to ujął w zakończeniu sam jej autor: „w jednym, powszechnym, świętym Kościele apostołskim nigdy nie zapomniano nauczania Apostołów o takiej drodze do Boga, na której umiejętnie łączyć trzeba gorące serce wiary z trzeźwym rozumem”.

ks. Mirosław Kiwka